

opusdei.org

Orędzie papieża Franciszka na 37. ŚDM

O tym, że to ludzie młodzi,
czerpiący z doświadczeń
starszych pokoleń, są zawsze
nadzieją dla pogrążonego w
trudnościach świata, pisze
Ojciec Święty w orędziu na 37.
Światowy Dzień Młodzieży.

12-09-2022

Drodzy młodzi!

**Temat Światowych Dni Młodzieży w
Panamie brzmiak: „Oto ja służebnica**

Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). Po tym wydarzeniu wyruszyliśmy w drogę ku nowemu celowi: spotkaniu w Lizbonie w 2023 r., pozwalając, by w naszych sercach rozbrzmiewało echem przynaglające zaproszenie Boga, by powstać. I tak, w 2020 r. rozważaliśmy słowa Jezusa: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań!” (Łk 7, 14). Zaś w ubiegłym roku zainspirowaliśmy się postacią św. Pawła apostoła, do którego Zmartwychwstały Pan zwrócił się ze słowami: „Wstań! Ustanawiam cię świadkiem tego, co zobaczyłeś” (por. Dz 26, 16). Etap drogi, który pozostał nam jeszcze do Lizbony, będziemy przemierzać wspólnie z Dziewicą z Nazaretu, która zaraz po zwiastowaniu „wstała i poszła z pośpiechem” (Łk 1, 39), żeby pomóc swej kuzynce Elżbiecie. Słowem, które łączy te trzy tematy jest czasownik powstać, który – o czym warto pamiętać – oznacza też

„zmartwychwstać”, „obudzić się do życia”.

W tych ostatnich, tak trudnych czasach, kiedy ludzkość, doświadczona już traumą pandemii, rozdzierana jest dramatem wojny, Maryja otwiera dla wszystkich – a zwłaszcza dla was, ludzi młodych tak, jak ona – drogę bliskości i spotkania. Mam nadzieję i głęboko wierzę w to, że doświadczenie, które stanie się udziałem wielu z was w Lizbonie, w sierpniu przyszłego roku, stanie się nowym początkiem dla was młodych, a wspólnie z wami także dla całej ludzkości.

Maryja wstała

Po zwiastowaniu Maryja mogłaby skupić się na samej sobie, na zmartwieniach i obawach, związanych z jej nowym stanem. A jednak nie czyni tego, ale całkowicie ufa Bogu. Myśli raczej o Elżbiecie. Wstaje i wychodzi na światło

słoneczne, tam, gdzie panuje życie i ruch. Choć szokująca zapowiedź anioła wywołała w jej planach „trzęsienie ziemi”, ta młoda kobieta nie pozwala się sparaliżować, ponieważ w jej wnętrzu znajduje się Jezus, moc zmartwychwstania. Nosi już w sobie Baranka złożonego w ofierze i zarazem wiecznie żywego. Maryja powstaje i wyrusza w drogę, ponieważ jest pewna, że Boże plany są najlepszym możliwym projektem jej życia. Maryja staje się świątynią Boga, obrazem pielgrzymującego Kościoła, Kościoła, który wychodzi i oddaje się na służbę, Kościoła niosącego Dobrą Nowinę!

Doświadczenie w swym życiu obecności zmartwychwstałego Chrystusa, spotkanie z Nim „żywym” – to największa duchowa radość, to eksplozja światła, wobec której nikt nie może pozostać „w bezruchu”. Natychmiast wprawia ona w ruch i przynagla do niesienia innym tej

nowiny, do dawania świadectwa radości z tego spotkania. To właśnie ona ożywiała pośpiech pierwszych uczniów, w dniach, które nastąpiły po zmartwychwstaniu: „niewiasty więc pośpiesznie oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom” (Mt 28,8).

W opisach zmartwychwstania, często występują dwa czasowniki: zbudzić oraz powstać. Za ich pomocą Pan przynagla nas do wyjścia ku światłu, do tego, byśmy dali się Mu prowadzić, abyśmy mogli wyjść poza progi wszystkich naszych zamkniętych drzwi. „Dla Kościoła jest to znaczący obraz. Także i my, jako uczniowie Pana i jako Wspólnota chrześcijańska, jesteśmy wezwani do szybkiego powstania, aby wejść w dynamiczną rzeczywistość zmartwychwstania i pozwolić się prowadzić Panu po drogach, które chce nam wskazać” (Homilia w Uroczystość świętych

apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca 2022 r.).

Matka Boża jest wzorem młodych ludzi będących w ruchu, którzy nie trwają bierni przed lustrem, podziwiając swoje odbicie, ani nie wpadają w „pułapki” sieci. Jest ona całkowicie zwrócona ku temu, co na zewnątrz. Jest kobietą paschalną, w stanie niekończącego się exodusu, wychodzenia poza siebie, ku wielkiemu Innemu, którym jest Bóg i ku bliźnim, braciom i siostram, zwłaszcza najbardziej potrzebującym, jak było to w przypadku jej kuzynki Elżbiety.

... i poszła z pośpiechem

Św. Ambroży z Mediolanu pisze w komentarzu do Ewangelii wg św. Łukasza, że Maryja skierowała się pośpiesznie ku górą, ponieważ „pchnęła Ją do drogi obudzona pragnieniem pochodzącym z wewnętrznej radości i gorliwością w

spełnieniu obowiązku. Dokąd Ona, wypełniona Bogiem, miała zmierzać z pośpiechem, jeśli nie ku górze? Łaska Ducha Świętego nie zna powolnych rachub” [Św. Ambroży, Wykład Ewangelii wg św. Łukasza, księga II, w. 19, tłum. ks. W. Eborowicz]. Pośpiech Maryi jest więc wyrazem troskliwego przynaglenia do służby, do radosnego głoszenia, do pełnej gotowości odpowiedzi na łaskę Ducha Świętego.

Maryja pozwoliła, by wyzwaniem stały się dla niej potrzeby jej starszej kuzynki. Nie wycofała się, nie pozostała obojętną. Myślała bardziej o innych, niż o sobie samej. I to wniosło w jej życie dynamizm i entuzjazm. Każdy z was może zadać sobie pytanie: w jaki sposób reaguję na potrzeby, jakie widzę wokół siebie? Czy myślę natychmiast o usprawiedliwieniu, by zwolnić się z obowiązku, czy też wykazuję zainteresowanie i oddaję siebie do

dyspozycji? Oczywiście, nie możecie rozwiązać wszystkich problemów świata. Ale być może możecie zacząć od tych, które są najbliżej was, od spraw w waszej okolicy. Kiedyś ktoś powiedział Matce Teresie z Kalkuty: „To, co matka robi, jest zaledwie kroplą w oceanie”. A ona odpowiedziała: „Ale gdybym tego nie robiła, w oceanie byłoby o jedną kroplę mniej”.

Wobec konkretnej i pilnej potrzeby, należy działać pośpiesznie. Jak wiele osób na świecie czeka na odwiedziny kogoś, kto się nimi zajmie! Ileż osób starszych, chorych, uwięzionych, iluż uchodźców potrzebuje naszego współczującego spojrzenia, naszych odwiedzin, jako brata lub siostry, pokonujących barierę obojętności!

Jaki „pośpiech” wprawia was w ruch, drodzy młodzi? Co sprawia, że czujecie się wezwani do tego, by się ruszyć – tak bardzo, że nie jesteście

w stanie ustać w miejscu? Tak wiele osób – doświadczonych m.in. rzeczywistością pandemii, wojny, przymusowej migracji, ubóstwa, przemocy, kataklizmów – zadaje sobie pytanie: dlaczego mnie to spotyka? Dlaczego właśnie mnie? Dlaczego teraz? Tymczasem kluczowe pytanie naszej egzystencji brzmi: dla kogo jestem? (por. Posynodalna Adhortacja apost. *Christus vivit*, 286).

Pośpiech młodej kobiety z Nazaretu jest pośpiechem właśnie tych, którzy otrzymali nadzwyczajne dary od Pana i nie mogą powstrzymać się przed dzieleniem się nimi, przed rozlewaniem na innych ogromnej łaski, której sami doświadczyli. Jest to pośpiech tego, kto umie przedkładać potrzeby innych ponad własne. Maryja jest przykładem młodej osoby, która nie traci czasu, próbując zwrócić na siebie uwagę lub poszukując uznania innych – jak

zdarza się to wówczas, gdy uzależniamy się od „polubień” w mediach społecznościowych – ale wyrusza w poszukiwaniu najbardziej autentycznych więzi, wypływających ze spotkania, z dzielenia się, z miłości i służby.

Od chwili zwiastowania, kiedy po raz pierwszy wyruszyła w odwiedziny do swej kuzynki Elżbiety, Maryja nie ustaje w przemierzaniu przestrzeni i czasów, odwiedzając swe dzieci, potrzebujące jej troskliwej pomocy. Nasze pielgrzymowanie, jeśli jest w nim obecny Bóg, prowadzi nas wprost do serca każdego z naszych braci i sióstr. Jak wiele świadectw otrzymujemy od osób „odwiedzonych” przez Maryję, Matkę Jezusa i naszą Matkę! W iluż miejscach na krańcach ziemi przez wieki – za sprawą objawień lub wyjątkowych łask – Maryja nawiedzała swój lud! Praktycznie nie ma miejsca na ziemi, którego by nie

odwiedziła. Matka Boża pielgrzymuje pośród swego ludu, poruszona opiekuńczą czułością, biorąc na siebie zmartwienia i zmienne koleje losu. A gdziekolwiek znajduje się sanktuarium, kościół czy kaplica jej poświęcona, tam licznie przybywają Jej dzieci. Jak wiele mamy wyrazów ludowej pobożności! Pielgrzymki, święta, modlitwy błagalne, przyjmowanie w domach peregrynujących obrazów, a także wiele innych, to konkretne przykłady żywej relacji pomiędzy Matką Pana i Jej ludem, którzy wzajemnie się odwiedzają!

Dobry pośpiech zawsze popycha nas ku górze i ku innym

Dobry pośpiech zawsze kieruje nas ku górze. Istnieje też jednak pośpiech niewłaściwy, jak na przykład ten, który sprawia, że podchodzimy do życia w sposób powierzchowny i wszystko traktujemy z

lekkodusznością, bez uwagi czy zaangażowania, bez prawdziwego uczestniczenia w tym, co robimy; to pośpiech, z jakim żyjemy, uczymy się, pracujemy, spotykamy się z innymi, bez angażowania w to naszej głowy, a jeszcze mniej serca. Zdarza się on też w naszych relacjach: w rodzinie, kiedy nigdy nie słuchamy tak naprawdę innych i nie poświęcamy im czasu; w przyjaźniach, kiedy oczekujemy, że przyjaciel będzie nas zabawiał i odpowiadał na nasze wymagania, lecz widząc, że przeżywa kryzys i nas potrzebuje, zaczynamy go unikać i kierujemy się ku komuś innemu; w naszych relacjach uczuciowych, między zakochanymi, gdzie dwie osoby będące razem, rzadko wykazują się cierpliwością, by dogłębnie poznać się nawzajem. Takie samo podejście możemy okazywać w szkole, w pracy i w innych przestrzeniach codziennego życia. Cóż, trudno by wszystkie te sprawy przeżywane w

pośpiechu, wydały owoce. Istnieje ryzyko, że pozostaną jałowe. Tak, jak czytamy w Księdze Przysłów: „Zamiary pracowitego [prowadzą] do zysku, a wszystkich śpieszących się – do straty” (Prz 21, 5).

Kiedy Maryja przybywa wreszcie do domu Zachariasza i Elżbiety, dochodzi tam do wspaniałego spotkania! Elżbieta doświadcza na sobie cudownego działania Boga, który obdarza ją synem, choć sama jest już w podeszłym wieku. Miałyby wszelkie podstawy, żeby mówić przede wszystkim na swój temat, jednak nie jest skupiona na sobie, ale zwraca się do swej młodej kuzynki, by powitać Ją i owoc Jej łona. I gdy tylko słyszy Jej pozdrowienie, Elżbieta zostaje napełniona Duchem Świętym. Takie niespodzianki i nagłe powiewy Ducha mają miejsce wówczas, kiedy żyjemy w sposób prawdziwie gościnny, kiedy w centrum stawiamy gości, a nie nas

samych. Widzimy to także w historii Zacheusza. W Ewangelii wg św. Łukasza czytamy: „Gdy Jezus przyszedł na to miejsce [gdzie znajdował się Zacheusz], spojrzał w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejść prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany” (Łk 19,5-6).

Wielu z nas zdarzyło się, że Jezus niespodziewanie wyszedł nam na spotkanie: to w Nim po raz pierwszy doświadczyliśmy bliskości, szacunku, braku uprzedzeń i potępienia, miłosiernego spojrzenia, którego nigdy nie spotkaliśmy u innych. A to nie wszystko, poczuliśmy też, że Jezusowi nie wystarczało spoglądanie na nas z oddali, ale chciał być blisko nas i dzielić z nami swoje życie. Radość z tego doświadczenia wzbudziła w nas pośpiech, by Go przyjąć, pilną potrzebę bycia z Nim i lepszego

poznania Go. Elżbieta i Zachariasz ugościli Maryję i Jezusa! Uczmy się od tych dwojga staruszków, co znaczy gościnność! Zapytajcie waszych rodziców, dziadków i najstarszych członków waszych wspólnot, co znaczy dla nich być gościnnym wobec Boga i wobec innych. Warto, byście wysłuchali doświadczeń tych, którzy was poprzedzili.

Drodzy młodzi, nadszedł czas, by z pośpiechem wyruszyć ku konkretnym spotkaniom, ku prawdziwemu przyjęciu tego, kto jest inny niż my, tak, jak dzieje się to w przypadku młodej Maryi i starszej już Elżbiety. Tylko w ten sposób będziemy mogli pokonać odległości dzielące pokolenia, klasy społeczne, kultury etniczne i wszelkiego rodzaju grupy oraz kategorie, a także wojny. Dla rozbitej i podzielonej ludzkości, młodzi ludzie zawsze są nadzieją na nową jedność. Ale tylko wówczas,

gdy posiadają pamięć. Tylko wtedy, kiedy słuchają o dramatach i marzeniach osób starszych. „Nie jest przypadkiem, że wojna powróciła do Europy w czasie, gdy odchodzi pokolenie, które doświadczyło jej w ubiegłym wieku” (Orędzie z okazji II Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych, 24 lipca 2022 r.). Potrzeba przymierza pomiędzy młodzieżą a starszymi, aby nie zapomnieć nauki płynącej z historii, aby przezwyciężyć polaryzacje i ekstremizmy współczesnych czasów.

Pisząc do Efezjan, św. Paweł oznajmiał: „Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość” (Ef 2, 13-14). Jezus jest Bożą odpowiedzią na wyzwania ludzkości w każdym czasie. I tę odpowiedź

Maryja niesie w sobie, kiedy udaje się na spotkanie z Elżbietą.

Największym prezentem, jakim obdarza swą podeszłą wiekiem krewną, jest przyniesienie jej Jezusa. Z pewnością także Jej konkretna pomoc była cenna. Jednak nic nie mogłoby wypełnić domu Zachariasza tak wielką radością, ani tak wielkim znaczeniem, jak obecność Jezusa w łonie Dziewicy Maryi, która stała się żywym tabernakulum Boga. W tej górskiej okolicy Jezus przez samą swą obecność i bez wypowiedzenia choćby jednego słowa, wygłasza swe pierwsze „kazanie na górze”: ogłasza w ciszy błogosławieństwo maluczkich i pokornych, którzy powierzają się Bożemu miłosierdziu.

Moim przesłaniem dla was, młodych, i zarazem wielkim przesłaniem, które niesie Kościół jest Jezus! Tak, tym przesłaniem jest On sam, Jego nieskończona miłość wobec każdego z nas i Jego zbawienie i nowe życie,

które nam dał. Zaś Maryja jest dla nas wzorem, jak przyjąć w naszym życiu ten ogromny dar i jak ogłaszać go innym, stając się tymi, którzy niosą cierpiącej ludzkości Chrystusa, Jego współczującą miłość i hojną służbę.

Wszyscy razem do Lizbony!

Maryja była dziewczyną, podobną do wielu z was. Była jedną z nas. Tak pisał o niej bp Tonino Bello: „Święta Maryjo (...) wiemy, że zostałeś przeznaczona do żeglowania po pełnym morzu. Lecz jeśli zmuszamy Cię do pływania przy brzegu, to nie dlatego, że chcemy Cię ograniczyć, ale dlatego, że pragniemy Cię widzieć blisko plaż naszego zniechęcenia. W ten sposób możemy uświadomić sobie, że my również jesteśmy powołani, podobnie jak Ty, do żeglugi po oceanach wolności” [A. Bello, Maryja, Kobieta naszych czasów,

Wydawnictwo Sumus, Zielonka 2019, s. 21].

Jak przypominałem w pierwszym orędziu z tej trylogii, to z Portugalii w XV i XVI w. wielu młodych ludzi – a wśród nich liczni misjonarze – wyruszało ku nieznanym światom, także po to, by podzielić się z innymi ludami i narodami doświadczeniem spotkania Jezusa (por. Orędzie ŚDM 2020). I to tę ziemię Maryja zechciała w szczególny sposób odwiedzić na początku XX w., kiedy to z Fatimy zwróciła się do całego świata z potężnym i zadziwiającym orędziem o Bożej miłości, wzywając do nawrócenia i do prawdziwej wolności. Wobec każdego i każdej z was ponawiam moje serdeczne zaproszenie do udziału w tej wielkiej międzykontynentalnej pielgrzymce ludzi młodych, której kulminacją będą Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie, w sierpniu przyszłego roku. Przypominam wam też, że 20

listopada bieżącego roku, w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, będziemy obchodzić Światowy Dzień Młodzieży w Kościołach lokalnych na całym świecie. A w związku z nim, wielką pomocą dla tych, którzy działają w duszpasterstwach młodzieży może być niedawny dokument, opublikowany przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia – Wskazówki duszpasterskie dotyczące celebracji ŚDM w Kościołach partykularnych.

Drodzy młodzi, marzę o tym, byście podczas ŚDM mogli na nowo doświadczyć radości spotkania z Bogiem oraz z braćmi i siostrami. Po długim okresie rozłąki i izolacji – z Bożą pomocą – odkryjemy w Lizbonie radość braterskiego uścisku pomiędzy narodami i pokoleniami, uścisku pojednania i pokoju, uścisku nowego misyjnego braterstwa! Niech Duch Święty rozpali w waszych

sercach pragnienie powstania i radość wspólnego wędrowania w stylu synodalnym, odrzucając fałszywe granice. Czas na powstanie jest teraz! Powstańmy w pośpiechu! I tak, jak Maryja, nieśmy w sobie Jezusa, by móc głosić Go wszystkim! W tym pięknym okresie waszego życia, idźcie naprzód i nie odkładajcie tego, co Duch może w was dokonać!

Z serca błogosławię waszym marzeniom i waszej drodze.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 15 sierpnia 2022 r., w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Franciszek

dev.opusdei.org/pl-pl/article/oredzie-
papieza-franciszka-na-37-sdm/
(08-08-2025)